

Project InPosterum

PRESERVING THE PAST FOR THE FUTURE

Seweryn 'Kris' Braun

Barykady na Nowym Świecie

W pierwszych dniach Powstania Nowy Świat na całej swej długości był pod ostrzałem niemieckich karabinów maszynowych: od strony Alej Jerozolimskich z gmachu BGK i od strony Krakowskiego Przedmieścia z Pałacu Staszica. Czołgi niemieckie jeździły bezkarnie, rozbijając próby stworzenia jakiegokolwiek zapory. Zamknięcie tej ważnej arterii i połączenie Powiśla ze Śródmieściem stało się dla powstańców kwestia życia. Dokonano tego trzeciego sierpnia budując dwie barykady: jedna przy ulicy Chmielnej i drugą przy ulicy Wareckiej. Niemcy próbowali zlikwidować te początkowo słabe umocnienia, ale obrońcy odcinka udaremniili im to skutecznie. Barykady systematycznie wzmacniano i rozbudowywano, aż Nowy Świat całkowicie został dla Niemców zamknięty. Robiłem wiele zdjęć, kiedy powstawały barykady przy Wareckiej, dokumentowałem życie jej obrońców, ich radości i rozpacz, gdyż walki były okupione wieloma ofiarami. Któregoś dnia w połowie sierpnia przyniosłem żołnierzom *Biuletyn Informacyjny*. Zobaczyłem wtedy na barykadzie dziewczynę, która obracała właśnie w rękach mały pistolet – „piątkę”. Zdziwiłem się, bo z taką bronią nie miała co robić na barykadzie. Tymczasem pistolet ten był jakby Krzyżem Walecznych „Bystrzyca” - taki był pseudonim dziewczyny - za wzięcie do niewoli czterech uzbrojonych Niemców.

Stało się to pierwszego sierpnia, w dniu wybuchu Powstania, około godziny 23. Na Świątokrzyskiej było zupełnie ciemno. Dwie sanitariuszki ze zgrupowania „Kiliński” - „Bystrzyca” i „Lucyna” - biegły po rannych na Pocztę Główną. Nagle posłyszały kroki i strzępy niemieckich zdań. Nie namyślając się ani chwili „Bystrzyca” krzyknęła: - *Hande hoch!* Za chwilę obie z „Lucyna” oniemiały - przed nimi stanęło czterech niemieckich żołnierzy z posłusznie podniesionymi rękami. Dziewczęta szybko rozbroiły jeńców.

Za ten wyczyn „Bystrzyca” w dniu swoich urodzin otrzymała nagrodę - zgrabną, małą „piąteczkę”. Rozradowana i dumna oglądała ją wraz z towarzyszkami, gdy nadszedłem i wręczyłem im *Biuletyn Informacyjny*. Wszyscy natychmiast przysiedli się, by przeczytać najświeższe wiadomości. Stanowili wspólnie obiekt do fotografowania.

Później dowiedziałem się o tragedii. Przeprowadzając się przez Aleje Jerozolimskie, zginęła „Niteczka”, widoczna na jednym z moich zdjęć w czapeczce na głowie. Jej chłopiec, podchorążak, ze łzami w oczach dziękował mi za te fotografie.